Nr. 288. Dnia 18 października. Sobota. Dnia 6 (18) października 1890 r.

PRENUMERATA.

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

OGŁOSZENIA

Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 3-ej wiecz., w niedziele i święta od 10 do 1 w poł.

Dziś:	Łukasza Ewangiel.	Wschód słońca o godzinie 6 minut 26.		Wschód księżyca o godzinie 11 minut 40 r.		Środa:	Korduli P. M.
Niedziela:	Jana Kantego.	Zachód " 5 " 5.		Zachód " 11 " 49 r.		Czwartek:	Jana Kapistrana.
Poniedz.:	Prze. św. Wojciecha	Długość dnia godzin . . . 10 " 39.		Wysokość wody na Wiśle stóp 5 cali 10.		Piątek:	Rafała Archanioła.
Wtorek:	Urszuli P. M.	Ubyło " " 5 " 52.		Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 7 R.		Sobota:	Kryspina Męcz.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji nr. 258 — Telefon Administr. 517.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Bratumiła, jutro Ziemowita bł.

Zgromadzenia: Posiedzenie członków administracji ogólnej, oraz członków wydziału zupy rumfordzkiej Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa na Krak.-Przedm.—5 po południu.)—Kwartalna sesja zgromadzenia koszykarzy. (Mieszkanie starszego, Dzika 49—5 po południu.) — Półroczna sesja obrachunkowa zgromadzenia rymarzy. (Mieszkanie starszego, Krak.-Przedm. 64—5 po południu.) — Sesja wyborcza zgromadzenia ślusarzy, puszkarzy i ostrogarzy. (Mieszkanie starszego—5 po południu.) — Kwartalna sesja zgromadzenia piekarzy. (Sala magistratu—6 wieczorem.)—Ogólne zebranie członków warszawskiego oddziału Towarzystwa ochrony zwierzyny i racjonalnego polowania. (Lokal Towarzystwa w b. pałacu Blanka na placu Teatralnym—8 wieczorem.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 5-ej wieczorem.)— Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 7-ej wieczorem.) — Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Nowy-Świat № 56—od 10-ej rano do 7½ wieczorem.)—Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm., 66—od 10-ej rano do 4-ej po południu. Wejście bezpłatne.)

Teatry: L e t n i: dziś „Aida" (występ gościnny panny Felicji Kaszoskiej, oraz p. Ignacego Warmutha), jutro „Sprawa Clémenceau"; — R o z m a i t o ś c i: dziś „Przyjaciółka żon", jutro „Wielki człowiek do małych interesów";—N o w y: dziś „Grube ryby" (występ gościnny p. Władysława Wojdałowicza) i „Bęben", jutro „Symplicjusz". (7½ wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 8015 kop. 9. Pożyczki wydawane będą. Wykup i prolongata uskuteczniają się od 9-ej rano do 1-ej po południu.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Według informacyj dzienników russkich, na nadchodzącym zjeździe lekarzy w Petersburgu poruszona będzie pomiędzy innemi kwestja felczerów.

= Dzienniki petersburskie donoszą, iż za granicą zakupiono wszystką platynę, jaka w ciągu przyszłych 10 lat wydobytą będzie na Uralu. Cena platyny w ostatnich czasach wzrosła olbrzymio.

= Ministerjum komunikacyj nadesłało inspekcji spławu nowe szematy dla parostatków, żeglujących po wewnętrznych wodach, w których znajduje się 21 pytań, odnoszących się do sposobu budowy, ilości osób mogących pomieścić się na statkach, rodzaju służby i t. p. Szamaty te, po wypełnieniu, mają być zwrócone.

= Inspektor warszawskiego ogrodu pomologicznego, p. Al. Girdwojn, w liście przysłanym z Petersburga w dalszym ciągu uzupełnia wykaz naszych wystawców ogrodniczych, którzy otrzymali nagrody: warszawskie Towarzystwo ogrodnicze, oprócz podziękowania otrzymało za dobór owoców pod nazwą „Pomona Królestwa Polskiego" wielki złoty medal. Ogród pomologiczny za wszystkie okazy premjum m. Petersburga (przedmiot wartości 250 rs.). E. Jankowski z Jankowa: średni złoty medal za jabłka i wielki srebrny medal za gruszki, Henryk Hryniewicz wielki srebrny medal za owoce i srebrny medal za nasiona, B. Hoserowie średni złoty medal za całą kolekcję owoców wyborowych, dr. Karol Zawada z Częstochowy medal złoty za owoce, Kazimierz Pawilczus medal złoty za gruszki i wielki srebrny medal za jabłka, senator Gartkiewicz średni złoty medal za kolekcję owoców, Ignacy Walicki od ministerjum finansów za owoce, L. Doroszyński wielki srebrny medal za owoce suszone. W dziale szkółek otrzymali nagrody: G. Ulrich wielki złoty medal, dr. Zawada medal złoty, Wł. Turkowski medal srebrny, I. Walicki wielki srebrny medal, Iwanowski medal bronzowy; w innych działach lista nagród nie została dotychczas ogłoszoną.

= Powrót komisji, która w dniu 15 b. m. wyjechała z Warszawy, w celu dokonania jesiennej rewizji kolei wiedeńskiej nastąpi dziś wieczorem. Rewizja, pomimo nieustającego prawie deszczu i słoty, dokonywana jest nadzwyczaj szczegółowo. O ile słyszeliśmy, zadaniem komisji jest z jednej strony zbadanie obecnego stanu drogi i postępu robót, z drugiej powzięcie w zasadzie decyzji co do robót, mających się wykonać w r. p.

= Z rozporządzenia p. o. oberpolicmajstra, laboratorjum miejskie ma dopełnić analizy wszelkich artykułów spożywczych pierwszej potrzeby, jako to: piwa, wódek, wina, kawy, herbaty, mąki i t. p. Czynność tę rozpoczęto od napojów gazowych i w powyższym celu próby wód sodowych, oraz gazowych wzięto ze wszystkich fabryk, straganów, altan i t. p., i opieczętowane w balonach metalowych odesłano do laboratorjum, które zbadało 143 prób. Na pierwszym planie badano obecność soli ołowianych. Okazało się, iż więcej nad 0.010 grama na litr wody było ołowiu w 30-tu balonach, a w 11 tu znaleziono takie ilości, jak 51.2, 61.2, 63.7 a nawet 67.5, w niektórych nawet, oprócz ołowiu, była miedź. W t. zw. wodach owocowych okazały się sztuczne esencje, zafarbowane koszenillą, oraz karminem, a nawet aniliną, wysoce, jak wiadomo dla zdrowia, konsumentów szkodliwą. Skonfiskowano też syrop malinowy, zabarwiony fuksyną. Takie wyniki analizy chemicznej zupełnie są zgodne z rezultatami rewizyj samych fabryk, z których wiele, zwłaszcza utrzymywanych przez żydów, znaleziono w nader złym stanie i w zupełności nieodpowiadającemi przeznaczeniu. Niedbalstwo oraz nieumiejętność i zupełny brak wiadomości o prawidłowej fabrykacji wód gazowych są główną przyczyną wykroczeń. Z tego względu p. o. oberpolicmajstra uważa, iż rozciągnięcie nad rzeczonemi fabrykami odpowiedniego dozoru sanitarno-policyjnego, stanowczo staje się niezbędnem, zwłaszcza z uwagi, iż użycie wody sodowej i selcerskiej w całem mieście nader jest rozpowszechnione.

= Za wykroczenia meldunkowe 4 mieszkańców skazano w drodze administracyjnej na grzywny w sumie 41 rs.

= Według wykazu z dnia wczorajszego liczba wolnych łóżek w szpitalach miejskich wynosi: u Dzieciątka Jezus 61, św. Łazarza 38, św. Rocha 19, św. Ducha 7, praskim 3, starozakonnym 6 i wolskim 16.

= Z powodu gruntownej restauracji lokalu, zajętego przez cyrkuł 10-ty, komunikacja telefoniczna z kancelarją tego cyrkułu została wstrzymaną.

= Na mocy zapadłej w dniu wczorajszym decyzji, ogólne zebranie uczestników kasy zaliczkowo-wkładowej urzędników kolei nadwiślańskiej odbędzie się nie 28-go lecz 30-go b. m.

= Wczoraj odbyło się posiedzenie członków zarządu kas pożyczkowo-rzemieślniczych pod przewodnictwem naczelnika sekcji, p. Wiktora Magnusa. Po odczytaniu protokułu uchwalono: 1) przyśpieszyć odbiór legatu 4,000 rs. z zapisu ś. p. Radziszewskiego. 2) urządzić zabawę na powiększenie funduszu kas. Projekt zabawy przekazano do wykonania redaktorowi *Gazety rzemieślniczej*, p. Keppemu.

= Na wczorajszem posiedzeniu wydziału sierot i ochron w Towarzystwie dobroczynności, pod przewodnictwem Karola hr. Jezierskiego, między innemi wyznaczono dla czterech b. dozorczyń ochron wsparcie na r. p. po rs. 60, zaś dla dozorczyni ochrony XII

---

37)

ZA OCEANEM.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

przez

ESTEJĘ.

(Dalszy ciąg.)

Rachunki w hotelu zalegały, za konia kilkaset dolarów nie dopłacił. Meksykanin, z którym w serdeczną wszedł zażyłość, ręczył za niego kupcowi. Kupiec poręczenie to przyjął, ale dzień wypłaty nadchodził, a Henryk nie miał potrzebnej sumy do rozporządzenia.

Sprzedać „Timorę" było jedynym ratunkiem. Trudno mu się było zdecydować na rozstanie z pięknem zwierzęciem, ale, przynaglony okolicznościami, musiał się zgodzić na ten jedyny punkt wyjścia. Nabywcę znalazł w osobie Jamesa Rowlanda. Ten dawał najwięcej, może dlatego, że mu klacz zaimponowała na wyścigach, a może też dlatego, że konia dla damy potrzebował. Ten ostatni powód on sam dawał. „Timora" łagodna była i dziwnie spokojna.

Kto był ową damą, dla której Yankes aż trzy tysiące dolarów za wierzchówkę ofiarował, trudno było się domyśleć. Może jego siostra? Ale to przypuszczenie śmiechem niedowierzania przyjmowane było.

Henryk byłby wolał zastrzelić konia, niż Jamesowi go sprzedać, jednak *force majeure* zdecydowała go wreszcie. Długi pospłacał i pozostał z tysiącem dolarów w kieszeni, ale zły, znudzony, a szczególniej tęskniący za lady Dolly. Nie miał sił opuścić Tadousac, choć myśl o samotnym Tadeuszu niejedną chwilę mu zatruła.

Teraz, gdy od kilku dni nie widział pięknej panny, szał, który w nim wszystkie inne uczucia przygłuszył, zmniejszał się, nie o tyle wprawdzie, aby go oderwać od *idée fixe*, jaką się stała lady Dolly dla niego, ale dosyć, aby mu na myśl przywodzić Lorcię, ojca, brata, pracę i wszystko to, czego się wyrzekł dla syreny amerykańskiej. Ona mu duszę zabierała. Gdy był od niej zdala, w duszy jego odzywały się lepsze uczucia, ale tylko po to, aby go dręczyć i wyrzuty sumienia, nieznośne, straszne, sprowadzać. Uciekał wtedy sam od siebie i szukał gorączkowo towarzystwa. Najwięcej przebywał z Paolem Mollineri, meksykańczykiem.

Wieczory już się dłuższe robiły. Panowie zbierali się w klubie hotelowym na gazety, albo dla gry hazardowej, która miała wielu zwolenników. Powyciągani na długich fotelach, z nogami na stole opartemi, drzemali niektórzy. Inni powoli spijali *gin* lub *brandy and water*, rodzaj grogu.

Pewnego wieczoru, gdy Henryk czarno się na świat cały zapatrywał, gdy w klubie nogi gentlemanów, na stole spoczywające, wstrętne mu się wydały, a gazety amerykańskie—antypatyczne, zbliżył się do niego meksykanin i baccarat dla rozrywki zaproponował.

Urządzono partję; Yankes, pomimo impertynenckiej miny Henryka, do tego samego stolika się przyłączył i gra się zaczęła. Grano coraz wyżej, podwajano sumy, złoto z rąk do rąk przechodziło. Meksykanin i polak zapalali się coraz więcej. Yankes grał z zimną krwią.

Nadeszła chwila, w której gentlemanowie drzemiący pościągali nogi ze stołów i wieńcem otoczyli grających, by się grze przyglądać. Już sumy przegrane lub wygrane liczyły się na tysiące. Henryk w gorączkowym nastroju ostatnie sto dolarów Yankesowi oddał. Chciał wreszcie stolik opuścić. Ale mister Rowland proponował rewanż.

— Nie mam gotówki przy sobie.

— To bagatela. Ja panu wierzę.

I grano dalej, grano, dopóki Henryk drugiego tysiąca dolarów nie przegrał do Yankesa. Wtedy dopiero się opamiętał i, pomimo namów meksykanina, by dalej próbował przeprzeć fortunę, wstał od stołu.

Gdy się znalazł sam w swoim numerze, siły moralne opuściły go zupełnie. Nie wiedział, zkąd weźmie pieniędzy, by honor ocalić. I znów przyszły mu na myśl brat i narzeczona...

Późno już było, on zaś oburącz głowę trzymał, zdawało mu się, że głowa ta pęknie z bólu, tak w niej wyrzuty sumienia i różne gryzące myśli kotłowały.

Chociaż obudził się, gdy pan wszedł do numeru,

zapomogę rs. 20; zadecydowano wypłacić rs. 10, z kasy oszczędności b. wychowanicy zakładu sierot. Do przytułku przy ulicy Hożej przyjęto dwie dziewczynki-sieroty, a do zakładu dziewcząt w gmachu Towarzystwa jedną sierotę.

= Na ostatniem posiedzeniu wydziału lekarskiego dziekanem tegoż został nadal z wyboru prof. Czausow, który godność tę przez trzy ubiegłe lata piastował. Z powodu jednak nawału pracy, jaki mu nastręcza stanowisko profesora anatomji w tutejszym uniwersytecie, oraz stanowisko inspektora szpitali warszawskich, prof. Czausow zrzekł się dziekanatu. Na jego miejsce większością głosów został wybrany prof. chemji lekarskiej Szałfiejew, sekretarzem zaś wydziału prof. djagnostyki Tumas.

= P. Albert Pobóg Krasnodębski prosi nas o zaznaczenie, iż nie należy do liczby założycieli, tworzącego się Towarzystwa aklimatyzacyjnego.

= W dniu dzisiejszym JE. ksiądz arcybiskup warszawski udaje się do Wawrzyszewa, gdzie udzielać będzie sakramentu bierzmowania.

= Znany akwarelista, Juljan Fałat, po kilkodniowym u nas pobycie, wyjechał do Berlina.

= Malarz, Wojciech Kossak, wyjechał do Krakowa.

= Z teatru i muzyki.

* P. Stromfeld-Klamrzyńska zaangażowana została na sezon jesienny do opery włoskiej w Covent-Garden londyńskim.

Artystka ukaże się po raz pierwszy w roli królowej w „Hugonotach".

* P. Teresa Arklowa zawarła kontrakt na sezon zimowy z dyrekcją teatru Liceo w Barcelonie.

* Doroczny koncert konserwatorjum muzycznego odbędzie się prawdopodobnie w końcu stycznia.

Oprócz sił miejscowych, mamy usłyszeć na koncercie tym fortepjanistkę zagraniczną, p. Teresę Carreno.

* Koncert Pauliny Lucca odbędzie się w d. 8-ym grudnia w sali aleksandryjskiej ratusza.

Oprócz znakomitej śpiewaczki, przyjmą udział w koncercie: barytonista, p. Filip Forsten, znany już z zeszłorocznego występu, oraz fortepjanista, p. Czezek.

* Marcelina Sembrich-Kochańska występować będzie w styczniu w Małym teatrze w Petersburgu, pospołu z Masinim i barytonem Cottognim.

= Festyn muzyczny.

Dyrektor orkiestry teatru Rozmaitości, p. Leopold Lewandowski, obiecuje wystąpić z festynem muzycznym, z którego dochód przeznacza na rzecz projektowanego towarzystwa aklimatyzacyjnego.

Koncert ze współudziałem 200 osób odbędzie się w gmachu cyrkowym przy ul. Ordynackiej.

Szczegóły i termin koncertu dotąd nieoznaczone.

= Pjanoharmonja.

Zamieszkały w Petersburgu muzyk czeski, Hlawacz, obmyślił nowy system fortepjanu, nazwany przez wynalazcę pjanoharmonją.

Nowy instrument posiada dźwięk fortepjanu, od którego wszakże różni się przeciągłością tonu, zbliżoną w części do organowej.

P. Hlawacz w podróży koncertowej po Cesarstwie w przyszłym miesiącu wystąpi i w naszem mieście.

= Wystawa.

Wkrótce już bo w początkach listopada, będziemy mogli oglądać liczne, kilkaset okazów obejmujące zbiory, przywiezione przez p. Leopolda Janikowskiego z jego podróży do Afryki.

Ze zbiorów tych urządza on wystawę w jednej z sal, użyczonych przez Muzeum przemysłu.

Po zamknięciu wystawy, p. Janikowski zamierza odbyć wycieczkę do kilku większych miast naszych, gdzie mieć będzie pogadanki o swojej podróży.

Obecnie p. Janikowski bawi w Warszawie.

Jak wiadomo, przed pół rokiem zarząd zwierzyńca proponował naszemu podróżnikowi objęcie naczelnego kierownictwa ogrodu, układy jednak nie doszły do skutku, dziś zaś wobec klęski, spadłej na ogród, niema mowy o ich wznowieniu.

= Żegluga.

Stan wody na Wiśle podnosi się wciąż zwolna.

Wczoraj wieczorem notowano 6 stóp.

W górze Wisły woda opada.

Przybór obecny dosięgnął już Płocka.

Ruch spławny w ostatnich dniach ograniczył się na spławie kilku większych transportów śledzi z Gdańska i odpłynięciu większej ilości barek i berlinek w dół Wisły, bądź to próżnych, bądź ładownych węglem.

Żegluga parowa p. St. Górnickiego wysyła tylko dwa parowce w drogę do Płocka „Wandę" i „Polkę", z pozostałych dwóch „Mazur" wywindowany został na ląd w Radziwiu, naprzeciw Płocka, gdzie przystąpiono do gruntownej jego naprawy; „Krakus" zaś jest czynny przy holowaniu.

Przystań żeglugi Fajansa przeniesiono znowu na pierwsze miejsce od mostu.

= Sztuczne kłódki.

P. B. nabył w jednym ze składów „patentowaną" kłódkę angielską, zamykaną na klucz wielce skomplikowany.

Tegoż dnia zrządzeniem trafu nabywca zgubił klucz, a stojąc przed piwnicą, napełnioną towarem, a na ową cudowną kłódkę zamkniętą, w oczekiwaniu ślusarza próbował otworzyć ją kawałkiem gwoździa.

Patentowany nabytek bez najmniejszego oporu poddał się tym usiłowaniom...

P. B. odniósł kłódkę handlującemu, który z całą naiwnością objaśnił, iż... nie wiedział o własności sztucznych i drogich kłódek.

Czy nie wymowne?...

= Krytyk-amator.

W tych dniach zmarł w naszem mieście p. ***, starzec 70 letni, który od najmłodszych lat miał oryginalne upodobanie.

Wielki miłośnik teatru, od 16-go roku życia bywał w nim stale i nie opuścił prawie żadnej nowo-wystawionej sztuki.

Prawdziwy ten zwolennik teatru niezwykłą odznaczał się żyłką krytyczną.

Wróciwszy z teatru do domu, za każdym razem brał się do pisania... recenzyj, których nigdy nigdzie nie drukował, ale które skrzętnie przechowywał u siebie.

W pozostawionych grubych zeszytach, mieszczą się kolejno oceny niemal wszystkich granych na scenie warszawskiej sztuk, w przeciągu pół wieku.

Niektóre z tych ocen są nawet bardzo wyczerpujące...

Oryginalny dziwak rozpisywał się także obszernie o grze aktorów.

Posiadał on swoich ulubieńców, a ilekroć pisał o Żółkowskim, kończył ocenę jego gry stereotypowym wykrzyknikiem: „Niech żyje Żółkowski!"...

Są również w tym teatralnym dzienniku liczne zachwyty nad Halpertową, Palińską, Modrzejewską, Bakałowiczową, Popielką, Rakiewiczową, Królikowskim, Panczykowskim, Rychterem i wielu innymi.

Domorosły krytyk nadto niepozbawiony był samodzielności zdania.

W jednej z ocen z dawniejszych lat napisał naprzykład: „Kenig sądzi zupełnie inaczej, ale mnie się zdaje, że ja sądzę lepiej...."

Dziennik powyższy przechowuje rodzina zmarłego.

= Ślub rzeźniczki.

Życie nad stan i chęć pokazania się ogarnia nawet sfery rzemieślnicze.

Dowodem tego ślub córki pewnego tutejszego rzeźnika.

Rodzic, „krwawą" pracą doszedłszy do fortunki, przeznaczył jako posag dla córki 8,000 rs.

Panna 4,000 rs. wydała na wyprawę, a głównie na modne gałganki.

Dość powiedzieć, iż suknię ślubną sprowadzono z Paryża, kościół po-karmelicki przepełniony był egzotycznemi roślinami, a przed świątynią, ku uciesze gapiów ulicznych, stało 25 karet.

= Niebezpieczne figle.

Maszynista, prowadzący temi dniami pociąg towarowy nr. 105 na kolei dąbrowskiej, dostrzegł na 156 wiorście głównej linji człowieka leżącego między szynami, dał więc sygnał do zahamowania pociągu.

Mniemany samobójca przeleżawszy najspokojniej pod pociągiem, aż do zupełnego zatrzymania go, zerwał się następnie i schronił w poblizkich krzakach, pozostawiając po sobie tylko ślad odciśnięty na piasku i barankową czapkę.

Z przeprowadzonego śledztwa okazało się, iż był to figiel Nawrota robotnika kolejowego przy naprawie linji.

Nawrot niezwłocznie został ze służby drogowej wydalonym.

= Rabunek.

Na ul. Ciepłej, w pobliżu domu pod nr. 26-ym, przechodzącego felczera Jakóba Szafowicza, zamieszkałego przy ul. Freta pod nr. 5-ym, zaczepiło dwóch drabów i wszczęło z nim bójkę.

W czasie walki S. wyciągnięto pugilares z kilkunastoma rublami i zegarek.

Rabusie zbiegli.

= Z braku dozoru.

Wczoraj rano w mieszkaniu pp. Tokarskich przy ul. Przejazd pod nr. 13-ym, pozostawiono na oknie bez dozoru 2-letnią córeczkę.

Maleństwo, oparłszy się o szybę, zbiło ją i wypadło na bruk uliczny z wysokości drugiego piętra.

Biedne dziecko odniosło tak ciężkie obrażenia, iż zachodzi obawa o jego życie.

= W uniesieniu.

W dniu wczorajszym na ul. Marszałkowskiej, Szymon Ban-

---

a teraz, widząc go zrozpaczonym, oka z niego nie spuszczał, jakby pytał wejrzeniem, co mu się stało. Nie śmiał go jednak o pieszczoty prosić czuł, że to chwila nie po temu.

Henryk wstał i zaczął się przechadzać po pokoju. Wtedy oczy jego padły na list, położony na stoliku obok łóżka. Poznał pismo lady Dolly. Ręka mu drżała, gdy kopertę rozrywał i czytał z bijącem sercem:

„Dear Harry!

Już mi lepiej na nogę, ale jeszcze ruszyć mi się nie pozwolają. Nie martw się, bo mnie już nic nie boli, tylko się nudzę okropnie. Chciałabym ciebie zobaczyć, chociaż obawiam się, czy nie gniewasz się na mnie, że zataiłam przed tobą mój stosunek do Archibalda. Ale bądź spokojny, ja nigdy jego żoną nie zostanę. Nie chciałam ciebie martwić, opowiadając o moich zaręczynach; nie było warto wspominać o tem; zgóry wiedziałam, że nic z tego nie będzie. Gdy się zobaczymy, wytłumaczę ci to lepiej. Przyjdź jutro o trzeciej i przyprowadź Chocima. Pamiętaj, że bez twego wyżła nie chcę cię widzieć. *Good-bye, darling.*

Dolly."

Liścik lady Dolly był gojącym balsamem na wszystkie rany Henryka. Jak za dotknięciem różczki czarodziejskiej, pierzchły wszelkie czarne myśli. Wyrzuty sumienia uśpione znowu zostały. Obawa jutra przestała istnieć. Przeciwnie, pragnął, aby godziny w sekundy się zamieniły; aby owo jutro, przed chwilą groźne, w tej chwili upragnione, nadeszło jaknajprędzej. Co będzie z wypłatą tysiąca dolarów Yankesowi? Cóż prostszego?... Zatelegrafuję do Tadeusza, Tadeusz zaradzi temu z pewnością, on taki poczciwy chłopiec.

I położył się Henryk, ułagodzony, promienny nadzieją słodkich chwil. Cudne miał sny, w których postać Lorci przesunęła się na chwilę, jak chmurka na pogodnem niebie. Gdy się obudził, powiedział sobie, że Lorcia pewnie go już zapomniała, tak dawno od niej listu nie było.

Ta hipoteza uspokoiła go ostatecznie. Zaczął dzień od biura telegraficznego, posyłając depeszę do Tadeusza: „Przyszlij natychmiast 1,500 dolarów, jestem w kłopocie."

Następnie powrócił do hotelu, by liczyć minuty do godziny trzeciej. Nareszcie, elegancki, dystyngowany, a przedewszystkiem swobodny na duchu, wyszedł, zabierając z sobą zaproszonego Chocima.

XXII.

Słowa prawdy.

Prześliczny był buduar, gdzie spoczywała lady Dolly, wyciągnięta na szezlongu; cały obity kosztowną ciemno-popielatą materją, na której tle malowane były ibisy, czaple i inne długonogie ptaki, spacerujące między bujnemi, wysmukłemi trawami. Meble pokrywała materja w różnych cieniach popielatych, a na każdym fotelu, kozetce lub filigranowem krześle, artysta z niesłychaną fantazją i rozmaitością rozrzucił malowane ręcznie ptaki i kwiaty.

Przybytek ten, pełen w dodatku świeżych bukietów i roślin, czarujące robił wrażenie. Nigdy jednak piękniejszym nie był, jak teraz, gdy w nim właścicielka na szezlongu królowała, przybladła i trochę melancholijna.

Henrykowi oczy się zaśmiały do tego cudnego obrazu, rysującego się na tle artystycznem. Schwycił podaną sobie rączkę i do ust przycisnął. Ciotki Racheli nie było. Niewiadomo, gdzie ją siostrzenica wyprawiła.

— Tęskno mi było za tobą — rzekła śpiewnie lady Dolly.

— Cóż ja mam powiedzieć? — odparł Henryk.

— Za tyle cierpień, dziś sobie rekreację urządziłam, oprócz ciebie, nikogo nie przyjmuję. Widzisz, co za łaska...

— Tyś taka dobra, Dolly, zawsze mnie psujesz.

— Ale, bo i ty mi łaskę wyświadczyć musisz.

— To właśnie jest dowodem największej dobroci twojej, że raczysz czegoś żądać odemnie.

— Czy spełnisz?

— Naturalnie.

— Warunków nie kładziesz?

— Żadnych. Ty wiesz dobrze, że choćbyś życia odemnie żądała, to ci je oddam chętnie.

— Niema obawy, zanadto mi życie twoje miłe. Nie, ja chcę, tylko... tylko...

— Powiedz, Dolly. Już otrzymałaś to, czego chcesz.

— Daj mi Chocima.

Henryk się zafrasował widocznie i milczał.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

derski z Piotrkowa, jadąc dorożką wraz z żoną Teofilą, wszczął z nią kłótnię.

Gwałtowny małżonek w uniesieniu wyrzucił żonę z dorożki.

Banderska wskutek upadku poniosła ciężki szwank prawego boku i zwichnęła rękę.

= Nieostrożna jazda.

W dniu wczorajszym na ul. Grzybowskiej dorożkarz № 31 przejechał Antoniego Sieczkę, który złamał nogę.

Sieczkę odwieziono do szpitala przy ul. Smolnej.

= Zamach samobójczy.

Nocy wczorajszej Joanna Kesmanowa, żona oficjalisty fabrycznego, w mieszkaniu swem na Czystem usiłowała odebrać sobie życie przez otrucie karbolem.

Dzięki energicznej pomocy lekarskiej K. została na razie uratowana, lecz stan zdrowia jej, z powodu przepalenia przewodu pokarmowego, dotąd jest groźny.

Kesmanowa niedawno straciła dwoje dzieci, co zdaje się wywołało rozpaczliwy zamach.

NOTATNIK TERMINOWY.

— Wylosowane w d. 1-ym i 2-im b. m. listy zastawne Towarzystwa kredytowego ziemskiego, oraz kupony, płatne w d. 22-im grudnia, spłacane są wcześniej za potrąceniem od wylosowanych listów procentu za dni brakujące do terminu płatniczego w stosunku 5% rocznie, od kuponów zaś takiego samego procentu dyskontowego i opłaty skarbowej w ilości 5%.

Pożyczki „drewniane".

Wiadomo czytelnikom naszym, iż ministerjum skarbu zatwierdziło już przepisy co do udzielania pożyczek na domy drewniane.

Obecnie dyrekcja Towarzystwa kredytowego m. Warszawy wypracowała instrukcję dla stowarzyszonych, do której dołączyła przepisy dodatkowe.

Ważny ten dokument w głównej osnowie przytaczamy.

Budowle drewniane mieszkalne, na które udziela się pożyczki, winny się znajdować przy ulicach, przy których wznoszenie i naprawa budowli drewnianych mieszkalnych jest dozwoloną, o ile budowle te przedstawiają wszystkie warunki trwałości na cały okres umorzenia.

Ogólna suma pożyczek nie może przenosić w długu rzeczywistym 1,000,000 rs.

Najmniejsza pożyczka na budowle drewniane wynosić może rs. 300.

Dalej dyrekcja zastrzega, że właściciel domu, żądający pożyczki, winien przedewszystkiem odnieść się do dyrekcji z zapytaniem, czy dom jego znajduje się przy ulicy, przy której dozwolone jest wznoszenie i naprawa budowli drewnianych. Przepis ten ma na celu oszczędzenie niepotrzebnych kosztów przedwstępnych. Jeżeli właściciel otrzyma od dyrekcji przychylną odpowiedź, obowiązany jest sporządzić przed rejentem akt przystąpienia do pożyczki Towarzystwa i następnie przedstawić wykaz hypoteczny, oraz dowody następujące: a) plan sytuacyjny posesji, b) wykaz pobieranych dochodów z domu, c) zaświadczenie magistratu, wykazujące ilość opłaconych podatków skarbowych i miejskich, d) świadectwo instytucji asekuracyjnej (magistratu) na jaką sumę budowle są ubezpieczone od ognia, e) wykaz ubezpieczenia zabudowań, wreszcie złożyć należy kaucję w stosunku $\frac{1}{2}$% od żądanej pożyczki na koszty oszacowania nieruchomości i kwit kasy dołączyć do wymienionych wyżej dowodów.

Po przyjęciu tych ostatnich dyrekcja deleguje komisję szczegółową, z dwóch obywateli stowarzyszonych i jednego technika złożoną, celem oszacowania nieruchomości. Największa wysokość pożyczki na budowle drewniane nie może przewyższać sumy, otrzymanej z pomnożenia przez $2\frac{1}{2}$ dochodu *brutto*, ustanowionego na zasądzie § 107 ustawy i w żadnym razie nie może przewyższać $\frac{3}{5}$ sumy ubezpieczenia ogniowego. Pożyczki na domy drewniane Towarzystwo udziela na przeciąg lat siedemnastu i miesięcy sześciu. Raty półroczne wynoszą $4\frac{5}{8}$%, z których przypada: $2\frac{1}{2}$% tytułem procentu, 2% na umorzenie i $\frac{1}{8}$% na administrację. Procent na administrację pobiera się przez 14 pierwszych półroczy.

Na nieruchomości drewniane udzielane będą, stosownie do § 108 ustawy, pożyczki z umorzenia i dodatkowe na nowe budowle; pożyczek z przeszacowania Towarzystwo udzielać nie będzie.

Pożyczki udzielane będą jedynie na domy mieszkalne, zgodnie jednak z § 9-ym ustawy, odpowiada cały nieruchomy majątek, określony według hypoteki, to jest tak budowle drewniane, jako też murowane, oraz place puste, sady i ogrody. W końcu dyrekcja zastrzega sobie rewizję co lat sześć posesyj obciążonych pożyczkami, a gdy rewizja wykaże, że stan budowli i utrzymanie ich nie zapewniają bezpieczeństwa dla pożyczki Towarzystwa, wówczas, odpowiednio do § 18-go ustawy, dyrekcja może żądać zwrotu części lub całości pożyczki.

Pożyczki na domy drewniane znaczenie szczególniejsze mają dla właścicieli domów nowoprzyłączonych przedmieść, mianowicie Nowej Pragi i Targówka. Zwłaszcza dla przedmieścia pierwszego, mniej od Warszawy oddalonego i zabudowanego przeważnie trwale i dogodnie. Dla Szmulowizny i Targówka nowe pożyczki staną się zachętą do budowania nowych domów, co na ożywienie tamtejszej dzielnicy znakomicie wpłynie.

NEKROLOGJA.

† Ś. p. **Helena z Wagnerów WĘDROWSKA**, po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, opatrzona św. sakramentami, oddała Bogu ducha w dniu 15-ym października r. b., przeżywszy lat 24. Pozostały w głębokim smutku mąż wraz z rodziną zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok w dniu 18-ym b. m., to jest w sobotę, o godzinie **12-ej i pół** w poł. z kościoła św. Piotra i Pawła na Koszykach na cmentarz powązkowski odbyć się mające. —1327

† Ś. p. Helena z Trzcińskich Malinowska,

wdowa, zakończyła życie w dniu 16 października 1890 r., przeżywszy lat 68. Wyprowadzenie zwłok z domu № 36 przy ul. Chmielnej do kościoła św. Krzyża nastąpi dnia 18 b. m., o godzinie **4-ej** po poł., nazajutrz po mszy o godz. **11-ej** zrana na cmentarz powązkowski. Pozostali synowie, córki i zięć zapraszają współczujących. 2—3655—

† Ś. p. **MAŁGORZATA SZULC**,

wdowa, obywatelka m. Warszawy, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzona św. sakramentami, zasnęła w Bogu dnia 15-go b. m., przeżywszy lat 68. Pozostali pogrążeni w smutku: córki, zięć i wnuki zapraszają przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające dnia 18-go b. m., tj. w sobotę, o godzinie **11-ej** rano, w kościele św. Anny na Krak.-Przedm. i na wyprowadzenie zwłok tegoż dnia i z tegoż kościoła, o godz. **3-ej** po południu na cmentarz powązkowski. 2—3646—

Ś. † P.

HELENA z JANICKICH

FUKIEROWA,

żona kupca i obywatela m. Warszawy,

po długich i ciężkich cierpieniach, zakończyła życie dnia 16 października r. b., przeżywszy lat 64. Pozostali w głębokim smutku: mąż, dzieci, wnuki i prawnuki zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok w dniu 18-ym b. m., to jest w sobotę, o godzinie **3-ej** po południu z kościoła ewangelicko-reformowanego przy ulicy Leszno na cmentarz tegoż wyznania. 2—3633

Z SĄDÓW.

O kontrabandę.

Z ogólnej liczby 10 ciu świadków grupy pierwszej, na wczoraj wezwanej, nie stawiło się dwóch, badanie zaś 8-iu wyczerpało posiedzenie sądu. Zresztą pierwsza ta grupa świadków należy do najważniejszych.

Najpierw złożył swoje zeznanie przybyły umyślnie z Petersburga, p. Rogal-Koczura, pomocnik dyrektora departamentu podatków niestałych przy ministerjum skarbu.

Przesłuchiwanie świadka trwało przeszło dwie godziny.

Oto co mniej więcej zeznał p. Rogal-Koczura:

Wieści o zajmowaniu się Holtzbergera i Rittenberga kontrabandą po raz pierwszy doszły do departamentu podatków niestałych na początku 1885-go r. Mówiono, że H. i R. zaczęli od małego, dziś zaś obracają setkami tysięcy. Na wiosnę 1886 go r. doniesiono mi, że fabryka wstążek w Warszawie idzie źle; Rittenberg i Klingsland utrzymywali, że tracą na sprowadzaniu wstążek z zagranicy przez komorę grajewską. Działalność fabryki od tego czasu miałem na oku. W listopadzie jeden z agentów otrzymał próbkę wstążki z zawiadomieniem, że jest możność wykrycia nadużyć. Próbka przedstawiała gatunek wysoki, robotę skomplikowaną i nie mogła pochodzić z fabryki Holtz. i Rit. Przybyłem sam do Warszawy, ażeby obejrzeć fabrykę, lecz nic podejrzanego wówczas nie zauważyłem.

Wkrótce otrzymałem kilka listów z propozycją: kontrabandziści mogą być zdemaskowani za znaczną nagrodą.

Po powrocie do Petersburga, otrzymałem dwa listy bezimienne, z doniesieniem, że rewizja nie doprowadziła do żadnych rezultatów dlatego, że towar zawczasu wyniesiono, oraz skutkiem mojej nieumiejętności.

Gdym oglądał w Łodzi fabrykę niższych gatunków wstążek p. Salcwassera, wpadłem na myśl, że Holtz. i Rit. sprowadzać muszą drogą kontrabandy tylko tańsze gatunki wstążek, których wyrób w kraju się nie opłaca. Wyrób w Warszawie jednej sztuczki kosztuje do rs. 2, zagranicą kop. 60. Jeśli się sprowadza sztuczkę wstążek z zagranicy drogą legalną, kosztuje ona rs. 1 kop. 97, zaś w drodze kontrabandy około rs. 1 kop. 50.

Fabryka Holtzbergera i sp. produkowała wyższe gatunki wstążek, niższe bowiem zarzucono, w sklepie zaś posiadano przeważnie gatunki niższe: *taffetas grège* i *taffetas chape*.

Na pytanie, zkąd się brały w sklepie w wielkiej ilości niższe gatunki wstążek, skoro fabryka *taffetas chape* nie wyrabiała już od lat dwóch, a *taffetas grège* dostarczała zaledwie w ilości 2—3 tysięcy sztuczek, subjekci plątali się w odpowiedziach. Według zeznania Prusaka, *taffetas grège* zaprzestano wyrabiać 11 miesięcy przed ostatnią rewizją.

W mieszkaniu Holtzbergera znaleziono między innemi listy, pisane na blankietach Kettembeila z Lipska. W jednym z nich czytamy: „Wstążki wysłane do Szczakowy." Inny list, na imię Kahana pochodził od agenta w Mysłowicach.

Pytany co do tych listów, Rittenberg „zbladł, zmieszał się, usta mu drżały; nic nie odpowiedział".

Z kolei badano p. Hryniewieckiego, naczelnika wydziału śledczego, urzędników komory celnej, posługaczy na komorze, oraz ajentów wydziału śledczego: Makarowa i in.

Dzisiaj pierwsze oględziny fabryki przy ul. Mokotowskiej.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

SYTUACJA W CZECHACH.

Praga czeska 17-go października. (*Tel. pr. K. W.*) — Pisma czeskie energicznie odpierają wniosek Schmeykala, zarzucając niemcom, iż chcą zteroryzować sejm. Wiedzą oni, że podział sejmu na kurje nie uzyska większości, chcą też groźbą cofnięcia się od udziału w wystawie, wymusić na czechach przychylenie się do ugody. Wszystko to wszakże napróżno. Sejm musi przestrzegać porządku obrad, który sobie naznaczył i nie może poddać się nienawistnej mniejszości. Zapewne skończy się na tem, że niemcy otrzymają miejsca w wydziale krajowym, a wystawa zostanie odroczoną.

KONGRES W HALLI.

Berlin 17-go października. (*Tel. pr. K. W.*) — Na dzisiejszem posiedzeniu kongresu w Halli Auer przedstawił referat o prasie socjalno-demokratycznej. Zaleca on wielką ostrożność przy zakładaniu nowych dzienników i oświadcza się przeciw nabywaniu przez stronnictwo organów prasy na własność. W czasie posiedzenia umarł nagle delegat Braunsgarten z Hamburga, rażony apopleksją.

UMOWA Z ZANZIBAREM.

Berlin 17-go października. (*Tel. pr. K. W.*) — Dzisiejszy *Reichsanzeiger* donosi, że umowa pomiędzy rządem niemieckim a sułtanem Zanzibaru przyszła do skutku. Sułtan za sumę czterech miljonów marek odstępuje Niemcom prawa zwierzchnicze do pobrzeża wschodnio-afrykańskiego.

ZAJŚCIA BRUKSELSKIE.

Bruksella 17-go października. (*Tel. pr. K. W.*) Posiedzenia rady akademickiej przybrały charakter nader burzliwy. Rektor Philippsohn wyzwał jednego z profesorów na pojedynek.

W SZPITALU OBŁĄKANYCH.

Paryż 17-go października. (*Tel. pr. K. W.*) — Ogromne wrażenie wywołały tu trzy wypadki nagłej śmierci w szpitalu św. Anny. Obdukcje wykazały połamanie żeber i uduszenie przez stróżów.

Berlin 17-go października. (*Tel. pr. K. W.*) — Zabawy dworskie w ciągu tegorocznej zimy zostaną ograniczone do najskromniejszych rozmiarów, ponieważ cesarzowa Augusta Wiktorja w pierwszych miesiącach r. 1891-go spodziewa się rozwiązania.

Berlin 17-go października. (*T. pr. K. W.*) — Cesarz przyjmował dziś popołudniu posła hiszpańskiego na pożegnalnem posłuchaniu.

Paryż 17-go października. (*Tel. pr. K. W.*) — Na 150,000 kwestjonarzy w sprawach robotniczych, rozesłanych przez ministerjum handlu, nadeszło już 35,000 odpowiedzi. Wszystkie izby handlowe oświadczyły się przeciw pomocy państwa. Stowarzyszenia robotnicze żądają przeważnie dziewięcio do dziesięciogodzinnego dnia pracy. Izby handlowe orzekły, że dzień ośmiogodzinny zmniejszy produkcję.

Rzym 17-go października. (*Tel. pr. K. W.*) — Dzisiaj ma ukazać się encyklika papieżka przeciw pogańskim Włochom, żądająca powrotu na łono kościoła i zwrotu Papieżowi Rzymu.

Bern (w Szwajcarji) 17-go października. (*Tel. pryw. K. W.*) — Pomiędzy rządem szwajcarskim

a angielskim toczą się żywe rokowania o wydanie Castioniego. Z Bellinzony mają być wysłane do Londynu osoby, które potwierdzą przed sądem angielskim tożsamość Castioniego z mordercą radzcy Rossiego.

Londyn 17-go października. (*Tel. pr. K. W.*)— *Times* i *Standard* zamieszczają groźne artykuły z powodu programu nowego gabinetu portugalskiego.

Sofja 17-go października. (*T. p. K. W.*) — Nowy tutejszy poseł serbski, Steicz, objął urzędowanie.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Petersburg 17-go października. (*Telegr. Ajencji półn.*). — Notowania giełdy pieniężnej. Przekazy na Londyn (kurs za 3 miesiące) 80.60, 80.25, 80.50. Przekazy na Berlin (kurs za 3 m.) 39.60. 39.40, 39.55. Przekazy na Paryż (kurs za 3. m.) 31.90. 31.85, —.—. Przekazy na Belgję —.— nienot. Półimperjały nowe po 6.51 płacono. Kup. celne po 1.30 płacono. Srebro po 1.14 w zaofiarow. Dyskonto giełdowe 5%—6½%. Bilety Banku Państwa 5% I-ej emisji 101.62½ w płaceniu. II emisji 100.50 płacono. III-ej emisji 100.87½ w zaofiarow. IV-ej emisji 100.87½ w płaceniu, V-ej emisji 100.12½ w płac. a bilety VI-tej emisji 100.87½ w poszukiwaniu. 6% Renta złota z roku 1883-go 142.50 w poszuk., 5% renta złota z 1884-go roku 136.75 w posz., 4% renta złota z 1889 r. —.— nienotow. Nowa pożyczka II-ej ser. z r. 1890-go —.— nienotow. Nowa pożyczka z r. 1890 III serji —.— nienotow. Pożyczka wschodnia: I em. 102.— płac., II-ej em. 102.37½ płacono. III em. 103.87½ płac. Pożyczka premjowa z r. 1864 r 227.50 w posz. Premjówki z 1866-go roku 212.50 w płac. Listy premjowe świadectwa szlacheckie tymczasowe 210.50 w płac., a za pełno opłacone sztuki 213.50 w posz., 5% rent. kolejowa 101.50 w posz.; 5½% renta 103.75 w posz. Nowa pożyczka wewnętrzna 87.75 w płac., 4½ listy zastaw. Tow. wzajemnego kredytu ziemsk. 132.— płacono., 4½% nowa pożyczka wewnętrzna 93.87½ w poszuk. Tendencja giełdy spokojna.

Berlin 17-go października. (*Tel. pryw. Kurjera Warsz.*) — Podniesienie stopy dyskontowej w Wiedniu o ½ procent, wywarło wpływ ujemny na giełdę dzisiejszą, która rozpoczęła czynności przy usposobieniu słabem. W ciągu trwania obrad okazało się jednak, iż gotówka na rynku tutejszym jest płynniejszą, wskutek czego ruch cokolwiek się ożywił. Rynek wartości russkich był dziś mniej uwzględniony i poniósł straty. Ruble w tranzakcjach końcomiesięcznych, za które osiągano początkowo 249.25, a pod koniec posiedzenia 249.50, notowane były w chwili urzędowego zamknięcia obrad po 250.—. W porównaniu z wczorajszemi kursami, straciły ruble w obrotach natychmiastowych 90 fen., a w dostawowych 75 fen. Warszawa krótkoterminowa gorzej o 1 m., krótki Petersburg o 90 fen., długoterminowy zaś o 10 fen. Przekazy na Wiedeń również gorzej, krótkie o 20 fen. (176.90), długoterminowe o 30 fen. (175.20). Listy zastawne ziemskie spadły o 30 kop., a pożyczki wschodnie o 60 kop., podczas gdy listy likwidacyjne nie uległy zmianie. Gorsze kursa otrzymywano za 4% pożyczki konsolidowane russkie z r. 1880-go, 4½% listy zastawne russkie i pożyczki premjowe russkie z r. 1866-go, kupony celne o drobnostkę niżej. Akcyj kredytowych austrjackich nie notowano. Dyskonto prywatne tańsze o ⅛%. Żyto w dalszym ciągu chętnie kupowane, podrożało w obu terminach o 75 fen.

Berlin 17-go października (*notowanie urzędowe giełdy.*)

Bil.ban. rus. w tr. nst.	250 —	Akcje d. ż. war.-wied.	—.—
Weksle na Warszawę	249.30	Akcje kredytowe	—.—
Wek. na Petersb. krót.	249 —	Weksle na Lon. kr.	—.—
Wek. na Petersb. dług.	246.40	„ „ dł.	—.—
Bil.ban. russk. na dost.	250.—	Żyto w tow. gotow	178.50
Wschodnia poż. II em	79.10	Żyto na wiosnę	162.50
Listy zast. serji I-ej	72.—		

Kursa z 16-go października: 250.90, 250.30, 249.90 246.50, 250.75, 79.70, 72.30, 169.—, 177.75, 161.75.

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na Pradze w dniu 17-ym października mimo, iż przy piątku zwykle słabo bywa usposobiony, dzisiaj ożywiony, przy dążności zwyżkowej, co przypisać należy nader małym dowozom. Usposobienie dla żyta mocne, wyborowe sprzedawano po 74—75 kop., średnie po 72—73 kop., ordynaryjne 68 do 71 kop. Owies również mocno, płacono za wyborowy po 71 do 73 kop., średni po 67—70 kop., ordynaryjny 60 do 65 kop. Usposobienie dla jęczmienia bardzo mocne płacono 66 do 86 kop. stosownie do gatunku. Kasza jaglana bez zmiany, żądano po 86 do 103 kop. stosownie do gatunku.

Gdańsk 16-go października. — **Pszenica krajowa** w cokolwiek w lepszym popycie, przy cenach utrzymanych, towar tranzytowy spokojnie, bez zmiany. Płacono za polską tranzyto jasno-pstrą obsadzoną 126/7 i 125 f. 142 m., jasno-pstrą 124 f. 146 mar., ładną wysoko-pstrą szklistą 129 f. 155 m., za russką tranzyto czerwoną 126/7 f. 142 m., czerwoną obsadzoną 120 f. 127 m., girka 117 f. 120 mar. za tonnę. Terminy tranzyto: **na październik** 149 m. płacono, **na październik-listopad** 148½ mar. w zaofiarowaniu, 148 m. w poszukiwaniu, na listopad-grudzień 148 mar. w zaofiarowaniu, 147½ m. w poszukiwaniu, na kwiecień-maj 151½ mar. w zaofiarowaniu, 151 mar. w poszukiwaniu. **Cena regulacyjna tranzytowej** 146 mar. Żyto krajowe bez dowozów, towar tranzytowy mocno. Płacono za polskie 122 123, 124 i 126/7 funt. 116 mar., obsadzone 124 funt. 114 mar. Wszystko za 120 f. i tonnę.. **Terminy: na październik tranzytowe** 116 mar. w zaofiarowaniu, 115 mar. w poszukiwaniu, na **październik-listopad** tranzytowe 113½ mar. w zaofiarowaniu, 113 mar. w poszukiwaniu, na listopad-grudzień tranzytowe 112 m. w zaofiarowaniu, 111 mar. w poszukiwaniu, na kwiecień-maj tranzytowe 112 mar. w zaofiarowaniu, 111½ mar. w poszukiwaniu. **Cena regulacyjna dolno-polskiego** 116 mar., tranzytowego 114 mar. Jęczmień targowano russki tranzyto 101 f. 97 mar., 102/3 f. 98 m., 103 do 108 f. 101 m., 105/6 f. 102 mar., 108 f. 103 m., 110/11 f. 105 mar., jasny 105 f. 104 mar., 108 f. 105 m., 106 m., na paszę 95 do 97 mar. za tonnę. Groch polski i russki tranzyto warzelny 130 m., 132 za tonnę płacono. Rzepak polski tranzyto 213 mar., russki tranzyto letni 177 m., 178 mar. za tonnę targowano. Lnianka russka tranzyto bardzo ładna 170 m. za tonnę płacono. Rzodkiew russka tranzyto 162 mar. za tonnę targowano. Otręby pszenne na wywóz morzem grube 4.10 mar., 4.12½, 4.15 m., 4.20 m., miałkie 3.95, 3.97½ m. za 50 kil. płacono. Otręby żytnie na wywóz morzem 4.45 m. za 50 kil. Spirytus nie podlegający cłu w towarze gotowym 63 m. w poszukiw., na październik-grudzień 55½ mar. w poszukiwaniu, na listopad-maj 56 mar. w poszukiwaniu, podlegający cłu w towarze gotowym 43 mar. w zaofiarowaniu, na październik-grudzień 36 mar. w poszukiwaniu, na listopad-maj 36½ m. w poszukiwaniu. Dla cukru w Gdańsku tendencja stała, a w Magdeburgu mocna. Kurs w Gdańsku 251.30 mar. za 100 rs.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

POCIĄGI	Odch. (godziny i minuty)	Przych. (godziny i minuty)
Warszawsko-wiedeńska:		
A) Do Wiednia:		
Pośpieszny 3 klasy	6 — r.	10 20 w.
Osobowy 3 klasy	10 45 r.	6 45 w.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa (Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)	5 35 p. p.	11 05 r.
Kurjerski I i II kl. (Wagony sypialne I-ej i II-ej kl. idą do Granicy, dalej tylko I ej kl.)	9 20 w.	6 10 r.
B) Do Aleksandrowa:		
Kurjerski I i II kl.	3 35 p. p.	2 20 p. p.
Osobowy 3 klasy	7 05 r.	9 40 w.
Osobowo miejscowy 3 kl. do Kutna	6 30 w.	8 35 r.
Warszawsko-terespolska:		
Poczt. (3 kl. od Łukowa do Brześcia)	3 45 p. p.	1 50 p. p.
Towarowo-osobowy 3 kl. do Brześcia	10 45 w.	7 01 r.
Towarowo-osobowy 3 kl. do Brześcia	9 30 r.	8 11 w.
Warszawsko-petersburska:		
Poczt. 3 kl. do Wilna, 2 kl. do Petersb.	10 30 r.	8 30 w.
Osobowy 3 kl.	11 50 w.	5 — r.
Osobowy 3 kl.	5 35 p. p.	9 45 r.
Nadwiślańska do Kowla:		
Osob. (także do Dąbr. i Ostrowca)	11 15 w.	8 05 r.
Poczt. (także do Kielc i Koluszek)	3 30 p. p.	2 15 p. p.
Towarowo-osobowy do Otwocka	7 15 w.	— — —
Miejscowy do Lublina (także do Dąbrowy, Ostrowca i Koluszek)	7 45 r.	10 22 w.
Nadwiślańska do Mławy:		
Pocztowy	6 15 w.	11 15 r.
Osobowy	9 — r.	8 35 w.
Obwodowa z kolei wiedeńsk.:		
Osobowy	2 50 p. p.	2 57 p. p.
Obwodowa z kolei terespolsk.:		
Osobowy	2 14 p. p.	7 54 r.
Osobowy	8 12 w.	3 30 p. p.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.*—Plac Teatralny Nr 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 5 (17) Октября 1890 г.
Redaktor Franciszek Olszewski.—Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług)